

Prenumerata

wynosi :

dla członków :

rocznie . . . 1 złr. 20
półrocznie . . . " 60
kwartalnie . . . " 35

dla nieczłonków :

rocznie . . . 1 złr. 70
półrocznie . . . " 85
kwartalnie . . . " 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia

„SZOMER IZRAEL”

wychodzi co drugi tydzień.

Biuro redakcyi i administracyi :

Rynek 1. 14.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr. 17.

Lwów dnia 17. Września 1885.

Rok II.

Treść: Lwów dnia 17. września 1885. — Sprawy krajowe. — Szkoły i warsztaty Alliance isr. univ. na Wehcodzie. — Korespondencya. — Rozmaitości — W odcinku: Historia jednego z wielu przez Wilhelma Feldmana.

Lwów dnia 16. września 1885.

Przypominamy sobie, żeśmy się gdzieś w jednym z czasopism w kraju wychodzących spotkali z zarzutem, czynionym pismom sprawom żydowskim poświęconym, że nie spełniają zadania, że zamiast wytykać swym spółwiercom błędy, podnoszą na swych łamach tylko ich strony jasne, przemilczając o stronie ujemnej, czém wielką wyrządzają szkodę sprawie ogólnej, a w szczególności szkodzą żydom samym; bo wbijają ich w pychę i zarozumiałość.

Wyznać musimy, że powyższa uwaga byłaby może słuszną i usprawiedliwioną, gdyby pisma nieżydowskie inne względem żydów zajmowały stanowisko; gdyby w nich nie spotykano się na każdym kroku z oszczerstwami i napadami na żydów. Ale wobec tego, że pisma nieżydowskie przedstawiają w ogóle żydów li tylko w świetle jaskrawém, podnosząc jak najciemniejsze i najsłabsze ich strony, przeto pisma żydowskie zmuszone są podnosić tylko jasne strony swych współwyznawców, aby tym sposobem jedne zrównoważyły drugim.

Otóż z tego wychodząc stanowiska, pismo nasze trzymało się dotąd zasady, że wobec takich stosunków woli chwalić niż ganić. Jednakowoż zachodzą czasem okoliczności, że zamilezanie stanowi grzech, niezém usprawiedliwić się nie dający, albowiem nie odpowiedzialibyśmy zadaniu swemu, a tém samém narazilibyśmy sprawę, za którą walczymy, na szkodę nieochybną i dlatego musimy na chwilę odstąpić od powyższej zasady i podnieść głos celem zganienia postępowania niektórych naszych oświeconych.

W Galicyi wschodniej istnieje gród, który nieposłednie zajmuje miejsce wśród swych bractw i który nawet niedawno podniesiony został do godności stolicy biskupiej. Gród ten zamożny posiada liczną inteligencyą żydowską, cieszącą się dobrym bytem oraz wpływem tak w reprezentacyi miejskiej jako téż i wyznaniowej. Ma nawet to dobre przed innymi miastami, że partya konserwatywna nie występuje z tak bezwzględniém „non possumus” przeciw duchowi czasu. Zdawałoby się, że w takiej miejscowości dużyby się dało zrobić dla podniesienia oświaty wśród niższej warstwy społeczeństwa żydowskiego jakoteż, aby urządzenia gminne popchnąć na tory, odpowiadające przynajmniej w części urządzeniom innych gmin postępowych. Ale gdzież tam? Sprawy téj gminy żydowskiej są tak urządzone jak

w najmniejszej mieście galicyjskiej. Nie ma tu prawie żadnej instytucyi, zdradzającej gminę nowoczesną, mającą w swém łonie tak znaczną inteligencyą. Wszelkie dotąd poczynione usiłowania jednostek celem wyrwania ogółu z téj zabójczej apatyi żadnego dotąd nie odniosły skutku. Wprawdzie chwilowo zagrzano się do téj lub owéj sprawy, ponoszono nawet ofiary, ale wkrótce wszystko ostygło i wróciło do dawnego zastoju.

Pozwolimy sobie podnieść tylko dwie sprawy celem wykazania jak tam najwznioslejsze rzeczy ulegają pewnemu zabagnieniu.

Przed laty zawiązało się było kółko postępców żyd. celem urządzenia nabożeństwa w duchu czasu z chórem, jak ono się odbywa w niektórych postępowych gminach naszego kraju, ażeby i pokolenie młodsze, któremu wstrętny jest dawniejszy sposób odbywania nabożeństwa z krzykiem i hałasem, przywiązać do religii ojców i do ceremonii rytuałowych. Z początku wszystko szło bardzo pięknie. Kilku poważnych, światłych i dobrze myślących Izraelitów wspólnie z młodszymi siłami wzięło się z zapalem do dzieła i sprawa weszła na bardzo dobre tory. Trzymano się czas nijaki. Zaczęto nawet już myśleć o wystawieniu odpowiedniej świątyni. Magistrat tamtejszy ofiarował nawet bezpłatny grunt pod budowę, jeden ofiarował to, drugie owo i jakoś wszystko zdawało się sprzyjać nowemu projektowi. Ale wkrótce cały projekt został pogrzebany; bo niektórzy z postępowych, nie chcąc postradać swego wpływu wśród ludności konserwatywnej przy zbliżających się wyborach do różnych rad, nie opuściło swego stanowiska w bożnicy lub bethamidrasz i nie przyłączyło się do postępców.

Podobny obrót wzięła myśl podniesiona o założeniu czteroklasowej szkoły wyzn., na której utrzymanie reprezentacya miejska uchwaliła była przyczyniać się datkiem około 3000 złr. rocznie; bo nie ma tu nikogo, któryby posiadał siłę woli do przeprowadzenia chwalebnych i na czasie będących ulepszeń — Ale niezém są powyższe sprawy wobec postępowania tamże reprezentacyi żydowskiej w sprawie obsadzenia posady nauczyciela religii mojżeszowej, wakującej od blisko dwóch decenii.

Uplęnięto już blisko 20 laty, jak umarł nauczyciel religii mojż., a dotąd nie ma następcy w tém mieście, chociaż liczebny stosunek frekwencyi obecnej młodzieży izr. do szkół publicznych do téj, która przed dwudziestu laty do szkół tutejszych chodziła, ma się tak jak 100:1.

Miasto to ma liczne zakłady naukowe: 2 czy 3 szkoły ludowe, szkołę wydziałową dla dziewcząt, gimnazyum, szkołę realną, seminaryum nauczycielskie i szkołę ćwiczeń, do których to zakładów

uczęszcza znaczny procent młodzieży żydowskiej, a pomimo to nauka religii dla niej nie bywa udzielana, a więc tego przedmiotu się nie uczy. Wszystkiego się ona uczy, tylko zasad swęj religii nie!

Wprawdzie każdego półroczu uczniowie i uczennice wszelkiej kategorii szkół przynoszą świadectwa z nauki religii, wykazujące jak najlepsze postępy, że aż serce skacze z radości na widok tych cenzur znakomych i celujących; ale czy w istocie znajomość tego przedmiotu przez młodzież zgadza się z cenzurami, pozwalamy sobie powątpiewać a nawet wręcz zaprzeczać.

Przed 2 lata nareszcie Zbór tamtejszy czy przyparty do muru, czy też z własnej inicjatywy rozpiął konkurs na posadę nauczyciela z dość nawet przyzwoitą płacą, na którą to wpłynęła znaczna liczba podań od kandydatów, którzy w zupełności odpowiadają warunkom konkursu; ale cóż kiedy do dnia dzisiejszego szanowna ta władza duchowna nie znalazła wolnej chwili celem załatwienia téj tak ważnej sprawy.

Zaprawdę nie mamy dość słów potępienia na takie postępowanie i lekceważenie obowiązków na siebie wziętych przez owych panów, a znowu z drugiej strony na niesumienność ich względem kandydatów, którzy kompetowali na tę posadę; bo narażają ich na stemple a może i na kosztą podróży celem przedstawienia się tym dygnitarzom, aby ich potem puścić w trąbę Panowie ci śmieją się w kulak, że udało im się sztuczka zamydlenia oczu władzom w sprawie obsadzenia posady nauczyciela religii, bo rozpisali konkurs a resztę zostawili „beim Alten“. Zwracamy uwagę władz szkolnych na takie postępowanie zboru tamtejszego z prośbą, by w interesie młodzieży izr. chciały zmusić gminę do obsadzenia posady téj ważnej!

Sprawy krajowe.

Minął już sezon ogórkowy, w którym życie polityczne niejako odpoczywało po znojach całorocznych. — Obecnie ruch na tém polu zaczyna się ujawniać. Pierwszą oznaką w tym względzie jest zwołanie nowo wybranej Rady państwa na dzień 22. bm. Skład nowego parlamentu niekoniecznie budzi wielkie nadzieje w kierunku postępowym, ciekawśmy czy przyprzynajmniej postulata kraju naszego w względnie ekonomicznym znajdują teraz te szych

orędowników w naszej delegacji, czy zaś ona znowu, wysługując się wszystkim swym sprzymierzeńcom, w końcu wróci do kraju z nadziejami w szczęśliwszą przyszłość. Oby nas Bóg od tego ochraniał!

Wycieczka Polaków, czyli jak to urzędownie nazwano Galicyan do Pesztu wysmienicie się udała. Wzwyż 500 osób wzięło w niej udział, a przyjęcie ich przez Węgrów było nad wszelki wyraz serdeczne, świetne. Cała podróż równała się pochodowi tryumfalnemu, na wszystkich stacyach, przez które przejeżdżali Polacy, oczekiwano ich z muzyką i okrzykami radości. Widać, że Węgrzy cenią Polaków jako naród waleczny i szlachetny. Kilku wybitnych Izraelitów lwowskich wzięło także udział w tej wycieczce, z której z jak najlepszym wrócili wrażeniem.

Zjazd archeologiczny odbyty w przeszłym tygodniu we Lwowie nie ze wszystkiem się udał. Udział w nim był stosunkowo mały, bo ograniczył się tylko na małej liczbie wybranych, tak że znaczna część obywateli tutejszych weale o nim nie wiedziała.

Wydalania Polaków i Żydów z Prus nie ustają. Wiadom ści nowsze znowu donoszą, że i w królestwie polskiem austrjacy Polacy otrzymali rozkaz opuszczenia granic. Piękna perspektywa na przyszłość. Odtąd każdy Polak będzie musiał siedzieć za piecem i ani rusz wychylić nos za słupami granicznymi.

Na posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej z dnia 14. b. m. miała przyjsć pod obradę petycyja Wydziału stowarzyszenia „Szomer Israel“ i innych korporacji żydowskich o poparcie petycyi wniesionej do ministerstwa o uwolnienie żydów od obowiązku odpoczynku niedzielnego — Petycyja ta miała to nieszczeście, że równocześnie jakimś dziwnym zrzadzeniem losu przydzieloną została do komisji handlowej i przemysłowej i każda z nich inue przedłożyła sprawozdanie. Komisya handlowa przychyliła się do prośby wniesionej, a komisya przemysłowa była przeciwną prośbie. W końcu gdy trzeba było referować sprawę w plenum p. Niemczynowski, sprawozdawca komisji przemysłowej, ulotnił się, wskutek czego przewodniczący musiał tę sprawę odłożyć ad feliciora tempora. P. Niemczynowski widać zaczyna się bawić w politykę abstynencyi w celu dokuczenia żydom, pracującym ciężko na kawałek chleba aby ich doprowadzić do bankructwa; bo odpoczynek dwudniowy w tygodniu jest ruiną dla rzemieślnika. Zdaje się, że fatalne skutki słynnych blaumontagów u nas wyszły już p. Niemczynowskiemu z pamięci, bo inaczej nie zwlekałby sprawy ulotnieniem się z sali obrad. Zwracamy jego uwagę na to, że wyborcy nie lubią zapominać krzywd sobie wyrządzonych i że wtedy gotowi równą odplacić monetą.

Pan Dr. Euzebuisz Czerkawski, profesor wszechnicy lwowskiej, otrzymał z powodu ukończenia 40letniej służby tytuł radcy dworu.

Historja jednego z wielu.

Nowella

WILHELMMA FELDMANA.

(Ciąg dalszy.)

Najwięcej atoli Mojżesz się zmienil. Pierwiej nieśmiały, bojaźliwy i chorobliwy po kilku latach pobycia w szkole się oswoił z tém nowem życiem. W ciągłych walkach, które pierwiej z kolegami musiał staczać, nabył pewności siebie, odwagi i siły, do czego też niemało przyczyniały się zabawa swobodna i ćwiczenia gimnastyczne. Hoży, rumiany i wesoly, w niczem nie przypominał bladego i zaspanego talmudysty, a matka jego, widząc to wszystko, ostygła w swęj nienawiści ku szkołom.

Największa zmiana zaszła z Mojżeszem pod względem wewnętrznym. Ociec jego, surowy wyznawca religii swych przodków, ostro go trzymał i nie pozwalał mu zaniedbać nauk talmudycznych. Mojżesz w niczem woli ojca się nie sprzeciwiał, nabierając jednak coraz więcj rozumu i szlachetnych uczuć, mniej przylegał do talmudu, więcj uczył pociągu do pisma św.; szczególnie Dawid, Salomon i Izajasz stali się jego ulubieńcami.

Szkola wpływ nań wywarła ogromny. Wstąpił do

szkoły, mając lat dwanaście i nmysł rozwinięty czytaniem i zgłębianiem zawikłości talmudn. Z natury cheiwy nauki i obdarzony ogromną pamięcią, rzucił się z zapalem w objęcia nowego świata i starał się poznać go dobrze, do kładnie i gruntownie.

Z początku przychodziło mu to z wielką trudnością, nie rozumiał bowiem języka wykładowego. Z biegiem czasu przeszkody te coraz więcj usuwały się, dźwięki mowy polskiej coraz więcj stawały mu się zrozumiałymi, trudniej było z wymowa. Nie przyzwyczajony do mowy łagodnej miękkiej, europejskiej trudno ją sobie przyswajał, do czego koledzy, przedrzeźniając go i wysmiewając niemało się przyczyniali.

Z trudnosciami językowymi łamał się Mojżesz przez dwa długie lata; przedrzeźniania i nieprzyjaźń kolegów obudziły w nim szlachetną ambicją dorównania a w końcu i przewyższenia wszystkich w nauce. Śmiech kolegów był tylko bodźcem do pilnej i wytrwałej pracy, czego nauczyciele, z początku nieprzychylni Mojżeszowi, skorzystali i obudzili w klasie konkurencyą i walkę o pierwszeństwo. Z końcem roku szkolnego okazały się skutki téj nierównej walki, Mojżesz wyszedł zwycięsko!

W czwartęj klasie dostał Mojżesz nowego nauczyciela, starszaka łagodnego i dobrego. Człowiek najlepszego serca upodobał sobie wkrótce pilnego i pojętneho ucznia, brał go często do swęj stancyjki, rozmawiał z nim

Szkoły i warsztaty Alliance isr. universelle na Wschodzie.

IV.

Zakłady szkolne alliance liczą wraz z tymi, którzy się kształcą na rzemieślników nad 9000 dzieci; zaś liczba nauczycieli pozyskanych dla szkół elementarnych wynosi 92.

Sumy roczne, jakie alliance łącznie z subwencjami pobieranymi od różnych komitetów dobroczynnych tym poświęca dzielnym tak się przedstawiają:

1. na szkoły elem. dla chłopców	wydaje ona frk. 126,678
2. " " " dziewcząt	" " " 39 320
3. " szkołę przygotowawczą dla kształcenia nauczycieli	" " " 54 000
4. na szkołę rolniczą w Jaffie	" " " 40,000
5. " warsztaty dla chłopców	" " " 44,070
6. " " " dziewcząt	" " " 5 120
7. " koszty podróży, materiały, książki i różne wydatki	" " " 10,000
8. " kasę zaopatrzenia dla nauczycieli	" " " 5,120
razem fr. 325 018	

Ogólna tedy suma rocznych wydatków, których część pokrywają gminy i subwencje dostarczane z zagranicy, tak się przedstawiają:

Wydatki alliance franków	325,018
" gmin na szkoły dla chłopców i dziewcząt	360 410
" na warsztaty dla chłopców	2,220
" " " " dziewcząt	1,850
razem fr. 589,498	

Wielka pomoc, jakiej gminy temu dziełu użyczają, jest dla centralnego komitetu wielką satysfakcją. Należy z pewnym wzruszającym zadowoleniem konstatować wielkość ofiar, jakie one sobie nakładają pomimo ubóstwa i nędry w interesie wychowania swych dzieci. Alliance postawiła sobie za zadanie, tylko tym gminom przychodzić w pomoc, które same sobie chcą pomóc; one muszą, przyczyniając się do wydatków na szkoły, okazać, że wychowanie swych dzieci leży im na sercu; alliance wymaga, aby komitety lokalne brały udział w tym dziele, zajmują się finansową administracją szkół i warsztatów, dozorują młodzież poświęcającą się rzemiosłom i wspierają moralnie dyrektorów.

Program tych szkół obejmuje oprócz zwykłych przedmiotów elementarnych, uczonych we wszystkich szkołach ludowych także naukę religii i języka hebrajskiego. Nauka języka hebrajskiego powierzona jest tamtejszym rabinom (melamedom), których mianują i opłacają gminy. Nauczyciele alliance starają się — i to nie bez skutku — nakierować tych melamedów czyli tam rabinami zwanych, aby nabierali jakiej metody i ład wprowadzić w bardzo prymitywnym dotąd sposobie nauczania. Nauczyciele dalej pomocnicy, których alliance wychowuje albo przez dyrektorów na miejscu, szczególnie nauczyciele dla języków: tureckiego, arabskiego, bułgarskiego, niemieckiego,

wiele, kształcił go i pożyczał książek do domu, uczeń go zaś zato nieraz w szkole zastępował. Mojesz wkrótce szczerze pokochał i przywiązał się do swego nauczyciela i korzystając z jego rad i uwag, jakoteż z szeregu ale doborowej biblioteczki, coraz przystępował w naukach.

Nowy świat mu się ukazał, nowe życie oczom jego się przedstawiło. Poznał, iż mądrość talmudyczna nie jest wyczerpująca i wystarczająca na tym świecie, iż ludzkość na zupełnie nowe zesłała tory, iż oko świata obszerniejszy obejmuje horyzont od swego ciasnego, zakreślonego przez rabinów. Obudzili się u nim żądze nauki i ciekawość poznania wszystkiego. Wielkie wrażenie na nim czyniło czytanie dzieł polskich i opowiadania nauczyciela o przynależności narodu polskiego. Dzieło Polaki, nieraz tak zbliżone w faktach do dzieł Izraelitów głęboko utkwily mu w pamięci, a następnie w sercu; zaznajomiac się z historią swych współwyznawców, ocenił sprawiedliwie ich położenie w dawniej Polsce, o wiele lepsze i korzystniejsze niż gdzie indziej. To jego sympatya ku krajowi rodzinnemu i pierwotnym jego mieszkańcom spotęgowało i ugruntowało. Mojesz został Polakiem. Metamorfoza ta szybko u niego się odbywała. Z końcem roku szkolnego szesnastoletni Mojesz był ciągle poważnym i zamysłowym, coraz bardziej zagłębiał się w książkach i coraz częściej był u nauczyciela.

Uroczysty dzień nadszedł. Dzień egzaminu ku wiel-

włoskiego a w końcu repetytorowie i dozorecy uzupełniają cały statut nauczycielski.

Lokalsości gminy z własnych obowiązane są dostarczać funduszy. Alliance nie daje aniubikacyi ani nie partycypuje w ich utrzymywaniu w dobrym stanie. Pomimo to dzięki pewnej liczbie dobroczyńców, a mianowicie p. baronowi Hirselowi i p. S. H. Goldschmidtowi jest alliance właścicielką gmachów szkolnych w Konstantynopolu — Balacie, Konstantynopolu — Hasseny, Dardanelach, Filipopolu, Ruszczuku, Salonikach, Smyrnie i Tunisie.

Od dwóch czy trzech lat alliance poczyniła wielkie usiłowania celem zapatrzywania wszystkich swych szkół w potrzebne przybory jakoto: w mapy, globy, instrumenta fizyczne. Każda szkoła ma bogaty księgozbiór dla nauczycieli, a znowu drugi zawierający blisko 300 tomów i który się bezużycia zmaga, dla nauczycieli, i dla tych, którzy uczą się rzemiosła oraz dla dawniejszych uczniów w ogóle dla wszystkich tych którzy z nich chcą korzystać.

KORESPONDENCYE.

II.

Zywiec dnia 15 sierpnia 1885.

(Ludność żydowska w Zabłociu, Ispie i Sporyszu.)

W poprzednim liście moim wykazałem, że żydom prawo pięści zabrania osiedlać się w Zyweu, mieszkają zatem w miejscowościach sąsiednich graniczących ze Zyweem t. j. Zabłociu, Ispie i Sporyszu które, w takim stosunku do Żywea, jak Znieienie do Lwowa. Ludność żydowska tych miejscowości nie wynosi po nad sześćdziesiąt rodzin. Sprawami wyznaniowymi żydów wyżej wymienionych miejscowości, jakoteż całego powiatu żywieckiego, kieruje izraelska gmina wyznaniowa w Zabłociu. Izraelici tych trzech miejscowości nie różnią się prawie niczem od swych współwyznawców w Europie zachodniej. Należą oni przeważnie do postępów. Tutejsi zaciężni Izraelici różnią się zupełnie od innych w mniejszych miejscowościach Galicji. Podczas gdy tam uważają tylko tego za prawowierne żyda, który nie posiada żadnych świeckich wiadomości i odbywa częste pielgrzymki do świętych cudotwórców, tu zowią prawowiernym tylko tego, który się trzyma ściśle rytuału i ceremonii żydowskich, jakie są przepisane. Prawowierni żydzi stoją na tym samym stopniu oświaty, co ich współwyznawcy postępowi, wszyscy — z bardzo małymi tylko wyjątkami — noszą strój europejski, czyli jak w ogóle w Galicji nazywają „niemiecki” i mówią językiem niemieckim, a nie żydowskim żargonem galicyjskim. Szabasowych czapek t. z. sztrajtlów tu wcale nie widać, tylko rzezak (szochet) nosi takowy w sobotę i święta w domu, na ulicy jednak w nim nie pokazuje się. Rzezak zresztą jest człowiekiem dość inteligentnym, holdduje postępowi i jest zaciętym nieprzyjacielem cudotwórców i cieszy się wielkim poważaniem

wielką radości jednych a strapieniem drugich uczniów skończył się pełnym tryumfem dla Mojusza. Mimo krzywienia się kolegów i sąsiedów obywateli chrześcijańskich nauczyciel pierwszą nagrodą Mojusza obdarzył. Po egzaminie zawołał go do siebie, kazał usiąść naprzeciwko siebie i tak przemówił:

„Słuchaj przyjacielu! Już pewnie od dawna zauważyłeś, że ciebie nie traktuję jak dziecko, jak swego ucznia tylko przemawiam do ciebie jak do przyjaciela. Dziś wyszedłeś z pod méj opieki, zrzucam więc z siebie powagę pedagoga i zapytuję jako dawny, życzliwy znajomy: co zamysłasz ze sobą robić?”

Mojesz ucałował starego nauczyciela w rękę.

„Wiem sam, żeś Pan mnie życzliwym i cenił to, choć nie wynagrodzić umiem. Co zaś do postawionego pytania odpowiedzi dać jeszcze nie mogę, gdyż nie rozporządzam swą osobą. Chciałbym dalej nauce się poświęcić.”

„Moje dziecko”, rzecze nauczyciel, „już nieraz mówiliśmy ze sobą o żydach i o tym, co inni zowią kwestya żydowską. Obecnie pozwól, iż na czasie jeszcze kilka słów ci powiem:

Każda wielka prawdziwa idea ma to do siebie, że mimo chwilowej lub nawet kilkawiekowej reakcyi prędzej lub później bywa poznawaną i należycie ocenianą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niem u członków gminy. Między postępowcami jak największa panuje zgoda. Przełożęństwo tutejszego zboru izr. składa się z trzech członków, z których jeden jest prezesem. On ma nadzór nad bożnicą, nakłada w porozumieniu z drugim i doradcami podatki na potrzeby religijne, ma się rozumieć, za poprzedniemu zezwoleniem e. k. Starostwa, i t. d.; trzeci jest przełożonym stowarzyszenia pogrzebowego, t. z. „chewra kediszah.“ On wyznacza także pogrzebową. Od roku 1871 istnieje w Zablociu tempel okazały, w którym się odbywa nabożeństwo według obrządku ortodoksyjnego, a nauczyciel religii tutejszej szkoły izraelskiej pełni w nim funkcję kantara. Zawieranie związków małżeńskich odbywa się u tutejszych Izraelitów legalnie, a zawieranie nielegalnego związku małżeńskiego uważane bywa prawie za zbrodnię. Ślub daje rzekaz, który pełni zarazem funkcję „Religionsweiser“, na życzenie jednak strony interesowanej odstępuje to prawo duchownemu, którego sobie dotycząca strona powołuje do dania ślubu. Zwyczajnie powołują tu do dawania ślubów lub do pogrzebów Dra Kurreina, rabina w Bielsku lub Dra Gładra, rabina w Białej.

Żydzi tutejsi trudnią się przeważnie handlem, przemysłem fabrycznym, tudzież rzemiosłem, które wysoko cenią. I tak jest prezes tutejszej izr. gminy wyznaniowej piekarzem, drugi przełożony jest mydlarzem. Żaden ojciec, czy to postępowy, czy też prawowitny, nie daje syna swego do handlu lub przemysłu, jeżeli poprzednio nie ukończył niższego gimnazjum albo 4 klas realnych lub też szkoły przemysłowej. Ojcowie, chcący synów swych poświęcić zawodowi handlowemu lub przemysłowemu, posyłają ich po największej części do szkoły przemysłowej w Bielsku. Żydzi wymienionych miejscowości są pracowici, nie lubią zbytków, są przyzwyczajeni do prostego życia, dobroczytni, pomagają sobie wzajemnie, dla tego też wszystkim dobrze się powodzi, a ubogich nie ma wcale między nimi. Lecz nie tylko wobec swych współwyznawców są dobroczytni, ale też wobec inowierców, ba nawet wobec swych nieprzyjaciół, mieszkańców żywieckich. Na dowód tego twierdzenia przytoczę fakt następujący: Magistrat miasta Żywca zamierza budować szpital, do czego funduszy nie ma dostatecznych. Żydzi tutejsi przyczyniają się wielkimi datkami na ten cel, a działwa szkolna uczęszczająca do tutejszej izr. szkoły ludowej urządziła weszłym roku wspólnie z chrześcijańską działwą szkolną — ostatnich było bardzo mało, bo ludność Żywca, jak w poprzednim rozdziale wymieniono, stoi na bardzo niskim stopniu oświaty — przedstawienia dramatyczne i koncerty na dochód szpitala w Żywcu budować się mającego. I tu owe zniechęcone pokolenie semickie dało dowód swjej ofiarności, gdyż goście żydów było daleko więcej niż Chrześcijan. Jak widzimy z tego, zacię ojcowie grodu nadsolańskiego raczą przeciw czasom obdarzać żydów równonprawnieniem, a mianowicie tylko wtenczas, kiedy na cele dobroczynne potrzebują pieniędzy.

ROZMAITOŚCI.

— Dnia 16. b. m. obchodził w naszym mieście Dr Ignacy Nossig, sekretarz izrael. Zboru lwowskiego, 70letnie urodziny i 30letnią rocznicę służbową. Kółko przyjaciół, związały się w komitet celem uczczenia tego dnia w sposób uroczysty, zaprosiła i inne osobistości do wzięcia udziału w tym obchodzie. W południe tego dnia zebrało się tedy w Dyrekcyi I. głównej szkole izr. liczne grono reprezentujące wszystkie prawie zakłady humanitarne tutejszej gminy izr. i stowarzyszenia, i składające się z adwokatów, kupców, dyrektorów i nauczycieli szkół wyznaniowych i urzędników zboru, które z p. rabinem Löwensteinem na czele udało się do pomieszczenia solenizanta w celu złożenia mu swych życzeń. Pan Löwenstein w świetnej i jemu tylko właściwej mowie skreślił działalność tego cichego, ale pracowitego człowieka na pożytek tutejszej ludności izr. we wszelkich kierunkach, czego dowodem dzisiajśwa owacya, w której biorą udział wszystkie wybitniejsze osobistości gminy, i skończył życzeniem długiego żywota i wszelkich pomyślności dla solenizanta. Po tej przemowie urzędnik zboru odczytał piękny adres, włączając mu równocześnie upominek — parę lichтары srebrnych — w dowód szacunku i uznania jego długoletniej pracy około podniesienia wszelkich instytucji dobroczynnych i humanitarnych w gminie tutejszej istniejących. — Na ten upominek złożyli się sami urzędnicy i słudzy zboru jako też nauczyciele szkół izr. Solenizant otoczony całą rodziną i do łez wzruszony tą owa-

cyą ledwo kilku słowy był w strnie podziękować zgromadzenemu za taki dowód życzliwości — Wprzód jeszcze deputacya przełożęństwa zboru izr. składająca się z pp. Dr. Emila Byka, Samuela Klärmana, Dr. Henryka Gottlieba i Samuela Horowitza złożyła p. Nosigowi życzenia w imieniu Zboru izr.

— Kardynał Szwarzenberg o antysemityzmie. Od 1. lipca 1848 do 1. lipca 1851 wychodziła w Wiedniu gazeta pod tyt. „Salzburger constitutionelle Zeitung“ która była organem kardynała Szwarzenberga. Jednego dnia przedrukowała „Constitutionelle Zeitung“ artykuł z jednej gazety, która wyłącznie zajmowała się szczwaniem na żydów. Tego samego jeszcze dnia stać musiał redaktor przed Eminencyą, która tak do niego przemówiła: „Dzisiejszy dziennik zawiera coś, co mi się wcale nie podoba, a co więcej, nigdy tam nie powinno się znajdować. To jedynie Pana usprawiedliwia, że nie znasz Pan bliżej stosunków w Wiedniu. Zostaw Pan żydów w pokoju. Mój dobry ojciec (Szwarzenberg ze szczególną czcią mawiał o swym ojcu) potępiał hece żydowskie w Czechach; bo przez nie cierpiał handel i przemysł. Hece żydowskie poprzedzają lub towarzyszą każdej rewolucyi. Pan znasz przecie historiyą. Od więcej niż 2000 lat żydzi są wywłaszczeni, zabroniono im posiadać ziemi i dlatego rzucić się musieli do handlu, ponieważ nie dopuszczano ich do żadnych rzemiosł. A teraz czynią mi zarzuty, że nie zajmują się rolnictwem i rękodzielami. Ale dla Boga i jakże oni się mogli tymi rzeczami zajmować, kiedy im tego zabraniano? Hece żydowskie sprzeciwiają się zasadom naszej świętej wiary i nigdy nie sprowadzą błogosławieństwa. Wprawdzie ubolewam nad aroganicyą i zarozumialoicyą niektórych żydowskich literatów i życzyłbym sobie, ażeby oni nie zaczęli naszej religii, i aby względem nas okazali tyle tolerancyi, ile my im okazujemy; jednakowoż za wykroczenia jednostek nigdy nie powinniśmy odpowiedzialnym czynić cały naród. Nigdy nie powinna odpowiadać terażniejszość za przeszłość. Słowo „revanche“ jest wyrazem pogańskim. Proszę sobie to dobrze spamiętać.“ — To są słowa prawdziwego kapłana, które powinny być wyrze na kamienych tablicach, aby każdy mógł czytać, jak prawdziwy wyznawca religii chrystusowej sądzi o prześladowaniach inowierców.

— Deputacya angielsko-żydowskiego stowarzyszenia udało się dnia 7. sierpnia do Salisburyego, prosząc go, aby Anglia raczyła sama lub wspólnie z mocarstwami, które podpisały traktat berliński, poczynić kroki w sprawie położenia żydów w Rumunii. Na to odrzekł Salisbury, że rząd jako transigent tego traktaktu nie może tej kwestyi nie uwzględnić, moeno żałuje, że żydzi w Rumunii cierpieć muszą z powodu przesądów narodu, które znalazły wyraz w ustawodawstwie. Trzeba bardzo delikatnie się obchodzić z tą sprawą, rząd jednakowoż wszystko uczyni, co w jego mocy, aby sprowadzić polepszenie położenia żydów.

Nadesłane.

Operator Dr. WEIGEL

powrócił i jak zwykle ordynuje u siebie od 3—5 popołudniu. Ulica Akademicka l. 20.

Kasy ogniotrwale

elegancko i trwale wykonane,

z których dostarczono Magistratowi Lwowskiemu, sprzedają jak najtaniej

Szymon Degen

we Lwowie, ulica Wałowa l. 19